



GAZETA LECNICKA

· PISMO · TYGODNIOWE ·

POŚWIĘCONE · WSZYSTKIM · GAŁĘZIOM · WNIĘ-
TNOŚCI · LECNICKICH ·

Redaktorzy: Dr A. Puławski i Dr W. Starkiewicz.

Wydawca Dr W. Szumlański.

Adres Redakcyi — Żorawia 22.

Adres Administracyi — Marszałkowska 73.

Dr BULIKOWSKI

praktykuje jak lat poprzednich
w **Gleichenbergu.**

Zakład chirurgiczno-ortopedyczny
D-ra E. Reichsteina

w Warszawie, Marszałkowska 149, tel. 4217.

Leczenie skrzywień kręgosłupa i kończyn, chorób stawowych, gimnastyka ortopedyczna, masaż. W pracowni przy zakładzie wyrabiają się: gorsety, przyrządy na kończyny według syst. Hessinga, sztuczne kończyny, pasy brzuszne i paski przepuklinowe.

Racyonalne i b. staranne

kształtowanie paznokci (Manicure i Pedicure) w gabinecie **Wiśniewskiej,**

Aleje Jerozolimskie Nº 43, m. 15,

I-sze piętro, przy Marszałkowskiej.

Plastry smarowane

zwyczajne i kauczukowe (na szpulkach) nie ustępujące wyrobom zagranicznym.

Plasterek angielski

przewyższający wyroby zagraniczne.

Opatrunki wyjałowione

w ulepszonej opakowaniu z kontrolą, systemu prof. Mikulicza.

Kataplazmy

antyseptyczne i zabezpieczone od gnicia i pleśni.

Synapizma

energicznie działające.

Plaster rupturowy

dziecinny (pępkowy).

Plaster Tatrzański

na odcsiki.

Gazy i waty antyseptyczne, bandażę oraz wszelkie materiały opatrunkowe poleca fabryka środków opatrunkowych i pracownia sterylizacyjna

R. STRZELECKIEGO

WARSZAWA.

ulica Sienna Nº 45, tel. 48-90.

Na dostawy specjalne ceny.



SYNERGETOL

injectiones subcutaneae cum arsenico assimilabili et phosphoro vegetabili
wyrobu Tow. Akc. Fr. KARPIŃSKI w Warszawie — Elektoralna 35.

Synergetol jest lekiem wyjałowionym do podskórnych zastrzykiwań w ampułkach. W pudełku znajduje się 12 ampułek, z których każda zawiera: 0,05 Natr. methylarsinicaci, 0,011 Natr. nucleoglycerinophosphorici, 0,001 Strychnini cacodylici.

Nazwa Synergetol pochodzi od słowa „synergeticus” — współdziałający, objaśniająca harmonijne wspólne działanie tych środków terapeutycznych, które wchodzi w skład powyższego leku.

Wskazania lecznicze: Kompozycja ta znalazła szerokie zastosowanie we Francji zamiast wstrzykiwań arszeniku pod postacią kwasu arsenawego, kakodylatu i t. p. Dotychczasowa praktyka wykazuje, że Synergetol daje znakomite rezultaty w chorobach: Anaemia, Exhaustio nervosa, Debilitas, Cachexia, Tuberculosis, Dermatosis, Paludismus, Diabetes, Convalescentia.

Synergetol daje szczególnie znakomite wyniki w pierwszym okresie gruźlicy.

Po zastrzykiwaniu Synergetolu chorzy odzyskują szybko apetyt, siłę i wagę. Również przy stanach wyczerpania Synergetol powoduje szybką poprawę dzięki działaniu kakodylatu strychniny, w połączeniu z solą nukleiny i arszeniku.

Sposób użycia: Dorosłym zastrzykuje się pod skórę zawartość ampułki codzień, lub co dwa dni; dzieciom, stosownie do wieku, według wskazówek lekarza.



**ASTHMIN-
"MOTOR"**

*w formie papierosów albo tytoniu
Usuwa szybko napady duszniczy
i wszelkie objawy astmy*

SKŁAD GŁÓWNY: WARSZ. TOW. AKC. „MOTOR”
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

**GONOREIN
"MOTOR"**

Kapsułki przeciw rzeżącce zawierające: gonorol, salol, extract, cubebaram, aethereum i menthol., poleca własnego wyrobu

War. Tow. Akc. „Motor”
Marszałkowska 23.

WYDAWNICTWO GAZETY LEKARSKIEJ.

Dr. med. ALFRED SOKOŁOWSKI

WYKŁADY KLINICZNE

CHORÓB DRÓG ODDECHOWYCH.

(Dzieło nagrodzone przez Akademię Umiejętności w Krakowie w 3 tomach)

Tom I. Choroby tchawicy i oskrzeli. Cena rb. 2 kop. 40, w oprawie rb. 2 kop. 80, przesyłka kop. 40.

Tom II. Choroby płuc. Cena rb. 3, w oprawie rb. 3 kop. 50, przesyłka kop. 50.

Tom III. Część I. Choroby opłucnej i śródpiersia.

Część II. Suchoty płucne. Cena rb. 5, w oprawie rb. 5 k. 60, przesyłka k. 60.
Skład główny w księgarni E. WENDE i S-ka w Warszawie.

Wydawnictwo „Gazety Lekarskiej”.

**W y k ł a d y
o chorobach zakaźnych ostrych**

przez d-ra Władysława Biegańskiego.

TOM PIERWSZY.

Tyfus brzuszny. Tyfus wysypkowy. Gorączka powrotna. Ospa. Szkarlatyna. Odra. Zakażenie septyczne. Róża. Reumatyzm stawów ostry i zakażenie rzeżączkowe. Błonica. Krztusiec.

TOM DRUGI.

Grypa. Zapalenie płuc włóknikowe. Gruźlica. Dyzenteryja. Cholera. Zapalenie opon mózgoworzeniowych nagminne. Tężec. Zimnica. Zakażenie wąglkowe. Nosaczna. Wścieklizna.

Cena dwóch tomów rb. 8,50; z przesyłką 9,50.

Dla prenumeratorów Gazety Lekarskiej, nabywających dzieło bezpośrednio w Administracji, cena dwóch tomów rub. 5, z przesyłką rub 6.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w Administracji Gazety Lekarskiej. Marszałkowska № 73.



GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE WSZYSTKIM GAŁĘZIOM VMIEJĘ-
TNOŚCI LEKARSKICH

Warszawa, d. 29 lipca 1916 r.

Prof. dr med. Heliodor Święcicki

DOKTÓR HONORIS CAUSA WSZECHNICY JAGIEŁOŃSKIEJ, CZŁONEK HONOROWY TOWARZYSTWA
LEKARSKIEGO WARSZAWSKIEGO, KRAKOWSKIEGO i t. d.

PREZES TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK W POZNANIU.

Z powodu czterdziestoletniej rocznicy pracy naukowej.

Rocznice jubileuszowe mają najczęściej tę cechę osobliwą, że są przypomnieniem tylko zamkniętej już działalności i ukończonego życia w społeczeństwie. Zdarza się też, że obchód rocznicy jubileuszowej przypada z chwilą, z którą jubilat czyaności swe przerywa i na zasłużony przechodzi spoczynek.

Rzecz się ma zupełnie inaczej z dostojnym Jubilatem, profesorem Heliodorem Święcickim, wybitnym lekarzem ginekologiem polskim i wielce zasłużonym obywatelem w Wielkopolsce, którego rocznica pracy zawodowej i społecznej w tych czasach przypadła.

Jest On w pełni życia—poważnych czynów i zasłużonych zaszczytów.

Przyjrzyjmy się jednak chronologicznie kolejom życia i działalności Jubilata.

Heliodor Święcicki pochodzi ze znakomitego i zasłużonego w dziejach Rzeczypospolitej rodu, który, między innymi, wydał ks. Mikołaja Święcickiego, słynnego biskupa poznańskiego, co to Stanisława Leszczyńskiego okrzyknął królem. Jubilat urodził się dnia 3 Lipca 1854 r. w Śremie, z ojca Tadeusza, cenionego swego czasu lekarza w tem mieście i matki Doroty z Korytowskich. Nauki gimnazjalne ukończył w 20-ym roku życia. Za przykładem ojca postanowił poświęcić się studiom lekarskim i w tym celu wstępuje na uniwersytet we Wrocławiu w r. 1873, który po przerwie, spowodowanej odslużiwaniem wojskowem, w r. 1877 chlubnie kończy. Już

na uniwersytecie odznacza się wybitnie zdobywając w r. 1876 pracami swemi naukowymi dwie najwyższe nagrody konkursowe, wy-



znaczne przez wydział lekarski wrocławski. Jedną z prac tych, dokonana w Instytucie Fizyologicznym pod kierunkiem prof. Haidenheina,

„O tworzeniu i wydzielaniu się pepsyny u płazów“ ukazała się niebawem w *Pflügers Archiv für die gesamte Physiologie* (T. XIII 1876), drugą: „Studjum historyczno-krytyczne o pielęgnowaniu niemowląt u greków“, uznał wydział lekarski za rozprawę doktorską.

Zamiłowanie wogóle do nauki, a nade wszystko do badań teoretycznych, które wyniósł Jubilat z uniwersytetu, a wzmocnił już pracą w sekcji Towarzystwa Literacko-Słowińskiego we Wrocławiu, spotęgowało się po powrocie do kraju i osiedleniu się w Poznaniu. H. Świącicki, posiadając umysł rozległy i głębszy, rozumie dobrze, jak ważnym czynnikiem jest nauka w narodowości i w życiu narodowym... W braku w Poznaniu wyższej uczelni krajowej z odpowiednimi wydziałami rolę jej spełniać musi Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Towarzystwo Przyjaciół Nauk jest tem ogniskiem, które zbiera promienie wiedzy rodzimej i rozszerza je znowu wokół. Jest ono instytucją, która wogóle skupia pracujących naukowo, pobudza piszących i wpływa na ich twórczość. To też H. Świącicki, z chwilą osiedlenia się w Poznaniu, zostaje członkiem tegoż Towarzystwa i poświęca mu całą swoją wiedzę, zdolność i energię. Od r. 1880 widzimy Go kolejno na różnych stanowiskach w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, nasamprzód jako bibliotekarza, a jednocześnie jako sekretarza wydziału lekarskiego i walnych zebrań. W międzyczasie 1889—1894 jest wiceprezesem wydziału przyrodniczego. W r. 1898 wchodzi do Zarządu Głównego Towarzystwa i jednocześnie powołany zostaje z wyboru na redaktora „Roczników“. Poziom naukowy „Roczników“ (T. XXV do XXXIV), dzięki zabiegom redaktora ich, dzięki przyciągnięciu do współpracownictwa wybitnych sił z innych dzielnic Polski, podniósł się znakomicie. Powołany w r. 1907 na wiceprezesa Towarzystwa składa dowody rzadkiej gorliwości w organizowaniu ukochanej przez się instytucji. To też, gdy w r. 1915 wskutek śmierci ks. arcybiskupa E. Likowskiego, zawakowało stanowisko prezesa Towarzystwa, Jemu zgodnie je powierzono. Krzesło więc prezydyalne, co niegdyś zajmował wybitny myśliciel polski, August hr. Cieszkowski, objął obecnie Heliodor Świącicki, który przed laty dedykował Mu swe pisma lekarskie, jako temu, co „swojami wielostronnemi pracami podnosi u obcych cześć rodzinnej ziemi“.

Nieuniknioną rzeczą kolejną nastąpiła w tym razie zmiana osób, zostały jednak, przetrwały zasady ich doboru i wyboru...

Wracam jednakże do podawania faktów w kolejnym czasie porządku.

W r. 1907 rozpoczęto planową i potrzebną już oddawna budowę nowego gmachu Towarzystwa. Jego to staraniem i kosztem urządzona została wspiana, bogato uposażona sala posiedzeń wydziału lekarskiego, na parterze lewego skrzydła dawnego budynku muzealnego. Salę tę, ozdobioną przezeń portretami wybitnych lekarzy polskich i cennymi witrażami, z których jeden przedstawia poznańczyka Strusia przy łożu sułtana Solimana II, mieliśmy możność podziwiać podczas Zjazdu lekarskiego w Poznaniu, w grudniu r. 1913 z powodu 25-cioletniej rocznicy „Nowin Lekarskich“. Obok tych czynności gospodarczo-administracyjnych bierze On wybitny udział w życiu naukowym Towarzystwa. W latach 1879—1882 wygłasza tam długi szereg wykładów naukowych, nie ograniczając się dziedziną medycyny, lecz i z zakresu przyrodoznawstwa, jak np. w wydziale przyrodniczym: „O sprawie powszechnego ciężenia“; „O naukach przyrodniczych i ich teoriach filozoficznych“ (r. 1880). W wydziale historyczno-literackim daje studjum z archeologii historycznej, p. n. „Przyczynek do ważności skarabeów“ i t. d.

Oprócz pracy tej w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, rozległej praktyki lekarskiej, Jubilat obecny znajduje czas i na inne obowiązki społeczno-obywatelskie, polityczne, mianowicie gorliwie współpracuje jako członek Zarządu w Towarzystwie Oświaty Ludowej, oraz redaguje przez czas pewien czasopismo polityczne „*Polnische Correspondenz*“, a wszystko czyni w myśl zasady autora „Ojciec-Nasz“, pracuje dla dobra publicznego ciężko i wytrwale, aby posuwać się „*per angusta ad augusta*“.

W r. 1882 H. Świącicki przerywa dotychczasowe zajęcia zawodowe i składa na czas pewien tak liczne a uciążliwe obowiązki i udaje się po za granicę kraju w celu uzupełnienia, pogłębienia studyów lekarskich specjalnych. Umiłowana przezeń specjalność — ginekologia i położnictwo były bezpośrednim celem studyów tych, trwających bez mała przez lat dwa. Po zwiedzeniu klinik, głównie niemieckich, H. Świącicki zatrzymuje się dłużej w Erlandze.

Erlanga sprawiła na mnie wrażenie i chyba na każdego, kto ją zna, że już sama w sobie przedstawia wymarzone miejsce do oddania się zupełnego studyom najpoważniejszym. Jest to niby mały światek, który zdaje się żyć wyłącznie życiem własnem, łączącym je tylko

ideami pokrewnymi z innymi środowiskami nauki. Najwidoczniej przypadła bardzo do u-
sposobienia i zamiarów pełnego zapалу do
badań naukowych młodego podówczas leka-
rza. Przypuszczam, że i sama osoba prof.
Zweifla, ówczesnego kierownika kliniki gine-
kologiczno-położniczej w Erlandze, właśnie
wtedy ujawniającego nader żywą i płodną
działalność naukową, wpływają na H. Świe-
cickiego, iż postanawia w Jego klinice, w za-
kładach naukowych tamtejszych, pracować
dłużej i metodycznie. Jakoż, tam, w Erlandze,
otrzymuje stanowisko 1-go asystenta kliniki
ginekologiczno-położniczej.

Prace H. Świecickiego, których punktem
wyjścia były studia podczas pobytu Jego w
klinice we Wrocławiu, w Instytucie Fیزی-
ologicznym Haidenheina tamże, w Instytucie Fi-
zyologicznym w Berlinie, studia podczas Jego
tournee naukowego po Europie, w klinice
w Erlandze, w pracowni chemicznej prof. Hie-
glera tamże, w Zakładzie Położniczym w
Dreźnie, zapewnić powinny Mu były katedrę
uniwersytecką, kierownictwo kliniki.

Jednakże *Habent sua fata nationes*, a
mają je i najprzedniejsi przedstawiciele naro-
du naszego...

Liczni współtowarzysze ówcześni stu-
dyów H. Świecickiego, których poglądy na-
ukowe On nieraz badaniami swemi uzupeł-
niał lub prostował, zajmują już od lat wielu
stanowiska profesorów, dyrektorów klinik,
On, acz znany im wszystkim, światu nauko-
wemu, dopiero przed paru laty otrzymał ty-
tuł profesora...

Przechodzę jednakże do rozpatrzenia
choćby najzwięźlejszego bilansu pracy nauko-
wej obecnego Jubilata.

Ogólną charakterystykę prac tych, róż-
nych pod względem treści i znaczenia,
z których pewna liczba weszła do lite-
ratury zagranicznej, głównie niemieckiej, na-
wet podręcznikowej, a niektóre były przed-
stawiane na Zjazdach lekarskich polskich
oraz na kongresach międzynarodowych, jest
wielka sumienność spostrzegania, znakomi-
ta znajomość każdorazowego stanu wie-
dzy, ogromna erudycja, a nade wszystko
nowe myśli i pomysły; obok krytycyzmu dą-
żenie do tworzenia hipotez, nawet teorii.
W ocenie wskazań postępowania lecznicze-
go, zwłaszcza gdy chodzi o poważny zabieg
operacyjny, autor uważa za słuszne kierować
się Horacową *aurea mediocritas*.

Piękny język, obrazowość w stylu, wy-
tworne wysławianie się, znane są wszy-

stkim, kto czytał lub miał możność słyszeć
prof. H. Świecickiego ¹⁾.

Do prac tych, o których mam mówić,
między innymi należą, z dziedziny anatomii
opisowej i patologicznej rozprawa doświad-
czalna, p. t. „O unerwieniu pojedynczych od-
cinków pochwy u królika“ (z r. 1884). Z do-
świadczeń tych między innymi okazuje się,
iż istnieje typ bólów (skurczów) pochwy w
pierwszym i ostatnim odcinku jej niezależny
tak, że z początku pierwszy i ostatni jedno-
cześnie się kurczą, następnie, podczas gdy
pierwszy się kurczy, ostatni rozkurcza. W ten
sposób przez badania swe H. Świecicki usta-
lił analogiczne zjawisko ze zjawiskiem, za-
uważanem nieco wcześniej przez Kronecke-
ra i Meltzera w mechanizmie połykania dla
przełyku, t. j. że przełyk przy początku poły-
kania cokolwiek się rozciąga wskutek skurczu
mięśni żuchwowognykowych (*mm. geniohyo-
idei*), zanim się czynnie zwężać zacznie. Au-
tor przez szczęśliwie pomyślane i przeprowa-
dzone metody doświadczalne objaśnił i do-
wiódł, że wpływy zewnętrzne, tak co do si-
ły, jak i następstwa modyfikować mogą nie-
równomiernie bóle pojedynczych odcinków,
a co ważne, przez wyniki swe wskazał drogę
postępowania, na której można zbadać fizyo-
logicznie złożony mechanizm tego na pozór
prostego narządu.

Odmienny charakter mają prace doświad-
czalne, cały ich szereg, dokonane w Instytu-
cie Fیزیologicznym Berlińskim. Prace te, or-
ganicznie z sobą złączone, mają na celu wy-
jaśnienie na drodze doświadczalnej działania
fizyologicznego, wzgl. farmakologicznego róż-
nych środków na skurcze macicy, a głównie
pochwy. Do prac tych należą: Wpływ eteru
na skurcze pochwy. Wpływ piperedyiny na
skurcze pochwy. O wpływie koniiny i niektó-

¹⁾ Rozprawy i artykuły swe autor drukował: w
„Gazecie Lekarskiej“; w „Przeglądzie Lekarskim“;
w „Nowinach Lekarskich“; a także w wydawnictwie
zbiorowym, p. n. „Przyczynki do Fیزیologii, Ginekolo-
gii i Położnictwa“. Część I i II. Poznań 1905. Wyda-
wnictwo to obok tekstu polskiego 20 rozpraw i arty-
kułów, zawiera też tekst niemiecki tych samych roz-
praw, z dołączeniem jeszcze po niemiecku 5-ju, nie-
wydanych po polsku, czyli niemieckich łącznie 25.
Nadto, drukował swe prace: w wydawnictwach wydzia-
łu lekarskiego uniwersytetu we Wrocławiu; w Archiv
f. Anatomie u Physiologie (Anat. Abtg.); w Pflügers
Archiv f. die gesamte Physiologie; w Ztschr. f. Geburts-
u. Gynäkologie; w Centralblatt f. Gynäkologie; w
Frauenarzt; w Deutsche Medizinische Zeitung; w Wiener
Mediz. Blätter; w Therapeutische Monatshefte; w
Münchener Med. Woch.; w Gazette hebdom. de méd.
et chir. i w innych.

rych przetworów sporyszu na skurcze pochwy. Wyniki wszystkich tych prac H. Świącickiego nad eterem, piperydyną, koniuną i przetworami sporyszu dowodzą, że skurcze pochwy wywoływane i regulowane są dzięki inercyjnym wpływom ośrodków.

Do tej samej kategorii doświadczeń należą badania nad kwasem sklerotynowym, względnie kwasem ergotynowym. Badania te ustaliły, wbrew poglądom Rennerta, wypowiedzianym podówczas (r. 1880) w *Zeitschr. f. Gynäkologie*, że zarówno kwas sklerotynowy, jak i ergotynowy wzmacniają bóle porodowe i zasługują na rozpowszechnienie w praktyce położniczej. Niezależnie od tego doświadczenia te potwierdziły i badania Zweifla, co do działania kwasu ergotynowego, głównie na sferę ruchową rdzenia kręgowego.

W pracy oryginalnej w swem założeniu o nieorganicznych składnikach prawidłowych odchodów połogowych, dokonanej w pracowni chemicznej prof. Hilgera w Erlandze, H. Świącicki pierwszy dokładnie zbadał i wyjaśnił chemizm prawidłowych odchodów połogowych.

Z tego samego okresu czasu pochodzi praca z dziedziny anatomii patologicznej i kliniki położniczej, p. n. „Przyczynek do etyologii przedwczesnego obumarcia płodu“.

Autor w poszukiwaniach swych korzystał z dużego materiału zakładu położniczego w Dreźnie, nagromadzonego za czasów kierownictwa zakładem tym przez Winckela, późniejszego profesora kliniki akuszerijnej w Monachium.

Każde badanie pośmiertne dokonywał podówczas Birch-Hirschfeld. Ztąd materiał, jaki miał do rozporządzenia swego H. Świącicki, okazał się bardzo cenny. Badania te dowiodły, że na 241 płodów macerowanych, z ogólnej liczby 9104 (w latach 1874—1882) istniało 24 razy zwężenie naczyń pępkowych ze zmianami patologicznymi w ich ścianach, że zwężenia naczyń pepowinowych wywołały obumarcie przedwczesne płodu, a jednocześnie przez ujawnienie zmian w ścianach naczyń analogicznych ze zmianami, właściwymi i wywołanymi przez przymiot, obaliły teorię Rugego, iż zwężenia naczyń pępkowych, jeżeli wogóle u przedwcześnie obumarłych płodów istnieją, jedynie w mechaniczny powstają sposób (jak mówi Ruge — *secundaer u. auf mechanischem Wege*).

Poszukiwania te były poniekąd zapowiedzią późniejszych prac Pozziego, Morisaniego, a ostatnio pracy J. Jaworskiego, przedstawionej na V-ym Międzynarodowym Kongresie

Akuszerijno - Ginekologicznym — o angiosclerozie macicy pochodzenia przymiotowego.

W związku niejako pragmatycznym pozostaje następna praca, p. n. „O zbutwiałych płodach i o ich wpływie na przebieg porodu“, w której na podstawie materiału klinicznego własnego oraz z kliniki Winckela, wynoszącego 247 przypadków urodzenia się płodów zbutwiałych, dochodzi H. Świącicki do wniosku, że ani zbutwienie płodu, ani jego poród nie oddziałują zbyt niekorzystnie na poród, że małe zwężki ciepłoty, bolesność w podbrzuszu są przemijające, a stosunkowo częste wysięki przymaciczne, w tych razach powstające, mają przebieg łagodny.

Na badania te powołuje się Winckel w swem dziele o położnictwie.

Z licznych prac teoretyczno-doświadczałnych Jubilata wymienię jeszcze: „O prawie peryodyczności w przyrodzie i życiu“, w której wbrew poglądom panującym w nauce, że prawo peryodyczności dotyczy jedynie kobiet, znajdujących w okresie zapłodnienia, dowiodł, zapomocą doświadczeń, że siła wydzielająca ustroju stosuje się do pewnych praw peryodyczności bez względu na to, czy chodzi o kobietę, czy o mężczyznę.

Doświadczenia te w pewnej mierze potwierdzają zdanie Mallinga-Hansena, że wszystkie organiczne funkcje na całej ziemi znajdują się w bezprzestannych i do siebie podobnych większych lub mniejszych wahanach czy oscylacjach.

Badawczy umysł obecnego Jubilata, dążący zawsze do wytłomaczenia różnych zjawisk i zagadnień z dziedziny medycznej, nasuwa Mu do rozstrząsania, do stawiania przypuszczeń i mniej lub więcej usprawiedliwionych hipotez najrozmaitsze kwestye. Do rozpraw tej kategorii między innymi należą: „Na czem polega korzystny wpływ wysokości w zakażeniu połogowym?“ „Gdzie powstaje szmer pępowinowy?“ „O siedlisku, tworzenia się i etyologii wysięków przymaciczych“. „Przyczynek do etyologii mięśniaków“. „O etyologii choroby Basedowa“, którą według Jego hipotezy uważać należy za wynik nadspprawności tkanki chromochłonnej, *resp.* nadnerczy. Wskazuje On metodę badań histologicznych i chemicznych stanu tej nadspprawności nadnerczy.

Obok powyższych prac i rozpraw H. Świącicki podał opis licznych przypadków kazuistycznych, zasługujących z tych lub innych względów na uwagę, oraz opracował krytycznie pewne metody wogóle lecznicze i operacyjne zarówno w ginekologii jak i w

położnictwie, opatrzywszy je najczęściej cenami uwagami, a niekiedy trafnymi pomysłami, co do samego sposobu wykonania wskazań i t. d. Z tej dziedziny wymienię między innymi rozprawy następujące: „Utrzymanie drożności i przywrócenie pochwy przez zaszczepienie na tkance łącznej skrawków śluzówki wziętych z kiszki królika“ (r. 1891). „O zupełnych zrostach pochwy i ich operacyjnym leczeniu“. „O operacjach celem usunięcia tyłozgięć macicy“. „O postępowaniu z szypułą przy wycięciu przez brzuch mięśniakowej macicy (*Coeliohysteromyomectomy*)“. „Elektroliza w ginekologii“. „Cięcie cesarskie z powodu narośli kostnej miednicy“. „Cięcie cesarskie z powodu eklampsji przy końcu ciąży i inne“.

Oddzielny tytuł do zasługi posiada Jubilat, jako jeden z założycieli „Nowin Lekarskich“ i ich redaktor od r. 1896 przez lat dziesięć. Przez cały ten czas pismo stało głównie osobą redaktora, który oprócz nakładu pracy i czasu nie szczędził i znacznych ofiar na podtrzymanie i ulepszenie pisma. Następca Jego, S. Łazarewicz, do niedawna sam redaktor, taką wypowiedział o poprzedniku swoim opinię z powodu jubileuszu „Nowin Lekarskich“: „Święcicki położył bodaj największe zasługi około utrzymania i rozwoju Nowin. Czasopismo rozrosło się pod Jego egidą w najrozmaitszych kierunkach, świadcząc, ile czasu, ile sił intelektualnych poświęcił na przeprowadzanie korespondencji i zachęcanie mężów nauki ze stron najodleglejszych do zainteresowania się pismem naszym. Nie dziw, że zaskarbiał mu sympaty, z których i my jeszcze dzisiaj kapitał czerpiemy“.

Rozpatrując ten bogaty dorobek naukowy Jubilata, wczytując się w Jego prace i rozprawy, otrzymać możemy wizerunek umysłowości oraz psychiki Jego.

Jest to nadewszystko umysł, szerokie obejmujący widnokręgi, umysł bystry, przyrodniczy, usiłujący rozwiązywać zawile zagadnienia, których Mu dostarcza obserwacja, a nadto umysł w badaniach indywidualny.

Badania Jego poprzedzać zwykła idea, a eksperyment jest dla niego tylko pomocniczym środkiem, podobnie jak rachunek. Takie cechy myślowe posiadają Jego studia z zakresu fizjologii, anatomii patologicznej i chemii lekarskiej.

Wartość doświadczeń tych mierzyć trzeba nie tylko procesem materyalnym, lecz i stosunkiem do myśli przewodniej.

W wielu rozprawach Jego uwidoczni się to zjawisko, że idea stwarza doświadczenie, kieruje badaniem, a nadto ciągle widnieje usiłowanie, aby drogą metodycznego dociekania i doświadczenia przetworzyć ideę na hipotezę, na teorię.

Podkreślam tę cechę umysłowości, bywa ona bowiem rzadką nawet u głębszych i wybitniejszych uczonych, a także czynię to i dla tego, że nawet poważni badacze zdają się nieraz zapoznawać prawdę, że idea jest równie ważną, a nawet niezbędną dla postępu nauk, jak fakt.

Psychika, nastroje, jakim ulega czcigodny Jubilat, oddając się rozważaniom i zagadnieniom z dziedziny powołania i obowiązków dobitnie się ujawniają w tych wymaganiach, jakie stawia Sam sobie: „W piersi lekarza, mówi On, nigdy nie winno wyczerpywać się złoto litości, kadzidło współczucia i myra zrozumienia cierpień“. Lub, gdy pisze w innem miejscu swego znakomitego studjum z propeuteyki — Estetyka w Medycynie: „Lekarz powinien być psychologiem, uczonym, poetą, mówcą, dyplomata, filantropem, artystą“.

Czy i o ile ten wizerunek intelektualny i duchowy czcigodnego Jubilata, tutaj wierne odtworzyłem, a zasługi uwydatniłem, niech odpowiedź na to będą podane wyżej fakty, ten wysoki szacunek, jakim On jest otaczany, to powszechne uznanie, jakiego doznawał i doznaje.

Józef Jaworski.

Stosunek umysłowo chorych do bezpośrednio postrzeganych wypadków wojennych.

Podał

Dr med. Antoni Mikulski,

dyrektor szpitala.

(Ciąg dalszy — patrz № 4).

Z przypadków upośledzenia umysłu przytoczę jeszcze następujący:

Przypadek 5. A. F. Lat 32. Imbecilitas. Pamięta strzelaninę; był wówczas w piwnicy. Strzelała ruska piechota. (Dla czego?) — „Nie mogli obiadu dostać”. (Jaki obiad?) — „A kaszę gotowaną”. (Gdzie ta kasza była?) — „Na kuchni u nas gotowali”. Sądzi, że strzelano dlatego, że żołnierze nie dostali kaszy w kuchni szpitalnej: „pierwszy raz przyszli żołnierze i kaszy im nie dali, potem zaczęli strzelać, i jak przyszli drugi raz, to już kaszę dali... Ja sam widziałem, jak przyszedłem do kuchni drugi raz, że jedli kaszę czysto, w porządku, spokojnie...” (Dla czego potem strzelali znów?) — „To było niepotrzebne, bo jak pierwszy raz im nie dali, to oni byli niespokojni i strzelali niepotrzebnie. To ja ich pytał, dlaczego oni strzelają; to oni mówili, że te ludzie niedobre są, jak ich prosić, to oni nie dają”. Uważa, że wogóle za każdym razem potrzebna była strzelanina, bo zawsze „za pierwszym razem” spotykała żołnierzy odmowa i dopiero, gdy zaczynali strzelać, dostawali kaszę. (Dla czego żołnierze przyszli do Kochanówki?) — „Bo ogrodnik poszedł do miasta i nie opowiedział się maszyniście, więc oni chcieli jego bić”. (A dla czego przywieźli z sobą armaty?) — „Tego ja nie wiem, widziałem tylko, że oni przyjechali i pojechali potem”. Z armat strzelali, ale nie wie, dla czego. Twierdzi, że się nie bał i nie mogli mu krzywdy zrobić, bo miał papierosa i dał jednemu żołnierzowi, który nie miał co palić. Na uwagę, że mógłby go inny żołnierz zranić, oświadcza, że nicby mu nie zrobili, bo nie jest nic winien nikomu.

W rozumowaniu powyższym mamy niezmiernie ciekawy splot bezkrytycznych wniosków, opartych na paru dostrzeżonych lub zasłyszanych faktach bez uwzględnienia całej masy innych faktów jaskrawo sprzecznych z wnioskami. Na skutek tego chory uważa, że przyczyną bombardowania Kochanówki była odmowa wydania kaszy żołnierzom, stąd pochodzi rozbrajający istotnie w swej naiwności wniosek, że papieros, którym poczęstował napotkanego żołnierza, zabezpieczy go od niebezpieczeństwa i t. d.

Nieco odmiennem jest upośledzenie umysłu tam, gdzie jest ono połączone z epilepsją i gdzie, wskutek tego, mamy do czynienia tak-

że z otępieniem epileptycznem. Przypadków bez zarzutu tego rodzaju w Kochanówce nie mieliśmy; jeden przypadek, który poniżej przytaczam, dotyczy chorej, u której, obok wrodzonego upośledzenia umysłu i napadów epileptycznych, występowały cechy o charakterze histerycznym.

Przypadek 6. Jadwiga K., l. 35. Epilepsya. Wie, że jest wojna. Wojują „te żołdacy”, co to przyjechali i strzelają”. (Jacy żołdacy?) — „Ruscy żołdacy wojują” (Z kim?) — „Ja tego nie wiem, mówią: z Niemcami i z Polakami nawet”. Strzelali dla tego, że „w Kochanówce byli niespokojni ludzie i te hałasy... To ich (żołdatów) nie cieszyło, tak nie lubili słuchać, nie chcieli słuchać. Jak mówili, żeby były spokojne, to jeszcze więcej waryowali; więc strzelali do nich, żeby nie żyły takie waryaty”. (Czy mogli trafić i Jadvigę?) — „Mogli”. (Co byłoby wtedy?) — „A toby niedobrze było. Siostry martwiłyby się, mówiłyby: „panna Jadviga miała zamąż pójść i zabiła ją”. Podczas strzelaniny bała się: „wszyscy się bali”.

Jeżeli przyjdziemy obecnie do grupy otępienia umysłu w przebiegu np. porażenia postępującego, otępienia wczesnego lub epilepsji, to ponownie zmuszeni jesteśmy uczynić zastrzeżenie, mianowicie że otępienie ilościowe idzie zwykle w parze z otępieniem jakościowym, jakkolwiek cechy jakościowe pozostają na dalszym planie. Jedynie w późnych okresach choroby cechy jakościowe stopniowo znikają całkowicie i mamy do czynienia z zupełnym niemal zanikiem życia psychicznego, co zwłaszcza ma miejsce w końcowych okresach porażenia postępującego. Jak już poprzednio zaznaczyłem, chorych tego rodzaju nie badaliśmy wcale.

W przypadkach głębokiego lecz nie krańcowego otępienia spotykamy odpowiedzi bardzo krótkie, negatywne, w rodzaju: „nie wiem”, „nie pamiętam” i t. d. lub też chory milczy albo odpowiada nie do rzeczy, być może nie rozumiejąc pytania. Jako przykład służyć może przypadek 4, lub niżej przytoczony.

Przypadek 7. Fr. S., lat 43. Dem.

praecox. Z chorym prawie niepodobna się porozumieć, gdyż na pytania odpowiada: „nie wiem”, „e, co tam mówić” lub ze swej strony zadaje pytania lekarzowi w rodzaju następujących: „a czy pan widział co na niebie? czy pan ma swój świat? czy pan widział ojca świętego? i t. d.”. Na pytanie czy się bał, pyta: czego się miał bać? Na uwagę, że mogłaby go kula trafić, odpowiada: „No to co? to niech trafi!”.

W przypadkach niezbyt wielkiego otępienia odpowiedzi chorych zdradzają brak zainteresowania wypadkami, wskutek czego chorzy nikogo nie pytali i nie prosili o objaśnienie przyczyn wojny wogóle i bombardowania Kochanówki w szczególności.

Przypadek 8. Marcyanna Sz. Lat. 32. *Dementia paralytica* w stanie remisji.

Wie, że jest wojna. Wojnę toczą wszystkie państwa, nie może wszelako wymienić jakie mianowicie państwa. Nie wie także, z jakiego powodu walczą. Strzelały wojska pruskie i rosyjskie; dla czego — „nie ma pojęcia”. Po naleganiach mówi niepewnym głosem: „Może myśleli, że to jest rządowy szpital niemiecki”. Wie, że do szpitala strzelać nie wolno, ale nie wie, dla czego strzelano. W otoczeniu dobrze zorientowana, zna chorych, pracuje w szwalni, uczestniczy w zabawie chorych, lubi tańczyć.

Przypadek 9. Julusz H. Lat 38. *Epilepsia*. Dobrze się orientuje w codziennych warunkach otoczenia. Bardzo dokładnie podaje daty kalendarzowe, dobrze rachuje, bardzo dobrze rysuje i długie godziny spędza na kopiowaniu ilustracji z pism. Mimo dość jeszcze zachowanej inteligencji zdradza zdumiewający brak wiadomości, dotyczących wypadków, co się da wytłumaczyć tylko brakiem zainteresowania i obojętnością ogólną. Wie, że jest wojna „europejska wojna”. Tutaj walczą Rosjanie z Niemcami, nie wie z jakiego powodu. Nie wie także, kto jeszcze walczy z Niemcami, „bo nie czytał dawno już gazety”. Nie wie, czy Francja i Austria biorą udział w wojnie. Nie wie, dla czego bombardowano Kochanówkę, nie wie, czy umyślnie to czyniono.

b) Zaburzenia inteligencji jakościowe. O ile chodzi o zbadanie stosunku chorych do bezpośrednio postrzeganych wydarzeń wojennych, to najciekawsza niewątpliwie jest właśnie grupa o zaburzeniach inteligencji jakościowych, a więc grupa rozmaitych postaci schorzeń paranoidalnych, tudzież cierpień, połączonych z powstawaniem urojeń lub halucynacji. Nie jest to grupa liczna, lecz różnorodna i zasługująca na szczegółowe rozpoznanie. W grupie tej należy wyodrębnić trzy kategorie chorych:

1) chorych, u których urojenia nie stały w żadnym stosunku do wypadków wojennych i którzy zachowywali się względem wojny obojętnie,

2) chorych, którzy zastosowywali wy-

padki wojenne do swych urojeń i tworzyli nowy zespół wyobrażeń błędnych,

3) chorych, których urojenia tak bezwzględnie nie odpowiadały zdarzeniom wojennym, że osobnik całkowicie ignorował bitwę lub też uważał ją za zjawisko zupełnie innego rodzaju.

W pierwszej kategorii mamy zwykle do czynienia z ludźmi, u których już wystąpiło pewne otępienie umysłu, które nie pozwala na wytwarzanie się nowych kombinacji paranoidalnych i na skojarzenie nowych wypadków z ustalonym już oddawna systemem urojeń. Mamy tu do czynienia zwykle z zanikiem twórczości patologicznej, a nawet często z procesem wstecznym, wskutek którego pewne urojenia, tracąc zabarwienia wzruszeniowe, wypadają z zespołu, inne zaś przybierają cechy stereotypii lub symbolizują się w postaci manier. Jako przykład służyć mogą przypadki następujące:

Przypadek 10. Helena F., l. 36. *Dementia paranoides*. Od lat kilku w Kochanówce. Wypowiada liczne urojenia prześladowcze: trują ją, głodzą, sąsiadki wyciągają z niej wnętrzności. Zrazu żywo odczuwała urojone prześladowania, często reagując na nie czynnie. Obecnie prawie stale spokojna, urojenia swe wypowiada, lecz się przytem wzrusza mało. W odpowiedziach przebija typowa maniera,

(Czy pani wie, że jest wojna?) — „Wiem, że jesteśmy na warunkach wojennych, bo nas stamtąd przepędzili, ale nie wiem, czy to można liczyć, jako wojnę, bo tu (w Łodzi) jesteśmy na warunkach dosyć spokojnych”. (Kto z kim walczy?) — „O ile słyszę, to Niemcy i Moskale zajmują się rozruchami wojennymi; ponieważ formy są podobne, więc nie jestem pewna, czy to są istotnie Niemcy”. Kto jeszcze prowadzi wojnę, tego nie wie. Nie wie nawet z pewnością, czy jest wojna w obecnej chwili, chociaż przypomina sobie, że jej wczoraj mówiono o posuwaniu się Niemców na Warszawę. (A Austriacy — czy prowadzą wojnę?) — „Zdaje się, że państwo jest tak spokojne, że tam wojny nigdy nie dosięgają”. (Francja czy toczy wojnę?) — „Nie słyszałam. Francuzi — naród wesoły i bitny, ale o tem, żeby wojnę prowadzili, nie mogę określić względem wojennych zapasów”. Strzelaninę w Kochanówce pamięta, strzelali „prawdopodobnie dla jakichś kwestii umysłowych”. Na ponowne pytanie, dla czego strzelali, podaje: „może być, że chcieli pomieścić swoich, nam nie chcieli dać dłuższego pomieszczenia; przecież przychodził oddział raz, drugi i trzeci, przecie przynosili nam chorych (rannych) — widocznie nie mieli miejsca”. Na uwagę, że wszak przyjmowali rannych do Kochanówki, mówi: „No, być może, panowie także stosowali do nich środki niesprawiedliwe”.

Widzimy w tym przypadku, że chora nie interesowała się wojną, a bezpośrednich wypadków nie wciągnęła w zakres swych urojeń, ani też ich nie wykluczyła. Po dłuż-

szem naleganiu i zmuszeniu niejako chorej do myślenia spostzegamy jednak, że jej rozumowanie i wnioskowanie idzie utartą drogą urojeń prześladowczych i chora wyraża przypuszczenie, że być może i względem rannych były stosowane środki „niesprawiedliwe“, prawdopodobnie przypuszczała, że i im podawano truciznę lub wyciągano trzewia.

Przypadek 11. Michał S. Lat 36. Dem. paranoïdes. W Kochanówce od r. 1905. Podczas strejku, w którym nie chciał brać udziału, zbity przez robotników. Od tego czasu napady lęku, potem niezborne urojenia prześladowcze i wiel-

kościowe bez odpowiedniej reakcyi uczuciowej. Obecnie apatyczny, znacznie oziębiał umysłowo.

Na pytanie, czy wie, że jest wojna, odpowiada: „Tego panu nie mogę powiedzieć, bo rząd nam nie objawił w gazecie“. Słyszał wprawdzie od ludzi, że jest wojna, ale rząd tego nie objaśniał: nie wie. Strzelaninę w Kochanówce pamięta i sądzi, że było tak: przyjechał „Kriegsgericht“ i kazał wszystkim ludziom z Kochanówki wychodzić na „Eisenbahn“, a ponieważ nie usłuchali, więc kazali strzelać. Sądzi, że ów sąd wojenny chciał wywrócić Kochanówkę, a na jej miejscu postawić „swoje — może koszary, albo co... Jeżeli przychodzi komisya i żąda, aby oczyścili plac, a oni nie słuchają, to co mają robić?—strzelają!“ (Dok. n.)

Sprawy bieżące.

Działalność Wydziału Szpitalnictwa i Dobroczynności publicznej za czas od 12 sierpnia 1915 do 1 lipca 1916 r.

Podał

Bronisław Sawicki.

Wprowadzony w Warszawie samorząd miejski pociąga za sobą konieczność gruntownego przekształcenia zarządu szpitali i instytucji dobroczynnych. W myśl tego w d. 13 lipca r. b. członkowie Wydziału Szpitalnictwa i Dobroczynności Publ. złożyli swe mandaty, a tym sposobem uległ zamknięciu 11 miesięczny okres działalności tego Wydziału. Sądzimy, że nie będzie pozbawione interesu dać krótki przegląd tego, co w tym czasie zapoczątkowano i co zrobiono dla naszego szpitalnictwa.

Wydział Szpitalnictwa i Dobroczynności Publ. zawiązał się zaraz po zajęciu Warszawy przez Władze niemieckie. Komitet Obywatelski, objawszy wszystkie działy gospodarki miejskiej, do zarządu sprawami szpitalnictwa i dobroczynności powołał Komisję, w której skład weszli pp. Inż. E. Natanson, jako przewodniczący, Członek Zarządu miasta, delegowany do spraw szpitalnictwa i dobroczynności K. Koralewski, Dr. J. Brudziński i W. Ryfiński, jako kierownik biura.

Komisya ta, uznając za konieczne utrzymywanie ścisłego stosunku ze szpitalami oraz instytucjami dobroczynnymi, wyjednała zgodę Zarządu miasta na utworzenie stałej Rady, składającej się z 5 kuratorów, 5 lekarzy naczelnych i 5 ordynatorów. Ogół kuratorów i lekarzy naczelnych wybrał z pomiędzy siebie członków do tej Rady. Co się tyczy ordynatorów, to ze względu na trudności techniczne, związane z pierwszymi dniami okupacyi, polecono pięciu największym szpitalom wybrać po jednym ordynatorze. Tym sposobem powstała Rada, która razem z wy-

żej podaną Komisją, wytworzyła t. zw. pierwotnie Sekcję Szpitalną, później przemianowaną na Wydział Szpitalnictwa i Dobroczynności Publ. Wyznaczona przez Zarząd Miasta Komisya weszła do Wydziału, jako jego Prezydium. Z czasem z tego Prezydium ustąpił dr. Brudziński, powołany na inne stanowisko, a jego miejsce zajął dr. Męczkowski. Taka była historia powstania Wydziału Szpitalnictwa i Dobroczynności Publ., który się składał z 19 osób, decydujących sprawy drogą głosowania¹⁾. Pozatem na odbywających się co tydzień posiedzeniach bywali i zabierali głos w dyskusyi wszyscy inni kuratorowie i lekarze naczelnicy.

W przeciągu czasu od 12 sierpnia 1915 r. do 1 lipca 1916 r. Prezydium Wydziału odbyło 111 posiedzeń, Rada Wydziału wraz z Prezydium — 42 pos. Prezydium wraz z Zarządem miasta—56 pos. Na posiedzeniach Prezydium rozpatrzono 2976 spraw, z których 417 przedstawiono do decyzji Rady Wydziału oraz 897 do decyzji Zarządu Miasta.

Obok Wydziału Szpitalnictwa i z woli tegoż funkcjonowały liczne komisye, powoływane do opracowywania rozmaitych kwestyi.

¹⁾ W ten sposób zorganizowany wydział składał się z następujących osób: przewodniczący w Prezydium i na posiedzeniach plenarnych E. Natanson. Członkowie prezydium: J. Brudziński (od Stycznia 1916 r. W. Męczkowski), K. Koralewski, W. Ryfiński (od czerwca 1916 r. S. Kurzyna). Kuratorowie: H. Barylski, H. Korwin-Krukowski, J. Prüffer, Z. Szlenkierówna, A. Weisblat. Lekarze Naczelnicy: O. Hewelke, W. Męczkowski (później W. Kamocki), S. Orłowski, J. Raum, J. Szwajcer. Ordynatorzy: W. Bruner (później S. Bronowski), J. Krysiński, A. Natanson, A. Sokołowski, B. Sawicki.

W skład Komisji wchodził członkowie z Iona Wydziału oraz rozmaici specjaliści, powoływani z zewnątrz. Przeważnie komisje były powoływane do opracowania poszczególnych zagadnień, jednakże trzy komisje przekształciły się na instytucje stałe: komisja żywnościowa, farmaceutyczna i do chorób zakaźnych.

Działalność Wydziału Szpit. i Dobr. publ. szła głównie w czterech kierunkach: 1) powiększenia liczby miejsc dla chorych zakaźnych, wenerycznych i umysłowych, 2) rozciągnięcia lepszej kontroli nad majątkiem szpitalnym i powiększenia dochodów, 3) uporządkowania wewnętrznej gospodarki szpitali i zakładów dobroczynnych, 4) walki z prostytucją i żebractwem.

Wystąpienie w jesieni r. z. epidemii tyfusu plamistego, tyfusu brzuszego, dyzenterii, szkarlatyny, ospy, odry wymagało ze strony Wydziału dużej pracy i zużycia znacznego zapasu energii, by jako tako sprostać zadaniu przy braku odpowiednich szpitali u nas. Trudność sytuacji powiększała różnorodność epidemii, co wymagało ciągłego manewrowania, przystosowywania się do wzmagania się jednych epidemii i gaśnięcia innych. W biurze Wydziału urządzono stację centralną informacyjną; stale funkcjonowała komisja dla chorób zakaźnych. Na Pradze urządzono przy ul. Brzeskiej czasowy szpital dla chorób zakaźnych (Szp. Ś-go Wojciecha) na 100 łóżek i przy ul. Lubelskiej szpital dla cholerycznych na 20 — 40 łóżek. Czasowy szpital dla chorób zakaźnych przy ul. Pokornej powiększono o 40 łóżek. W Szpitalu Dzieciątka Jezus urządzono dla tyfusu brzuszego i dyzenterii 212 łóżek w pomieszczeniu klinicznym, które w odpowiedni sposób odseparowano od reszty szpitala.

Do walki z chorobami wenerycznymi wskutek rozporządzenia władz okupacyjnych urządzono w koszarach sapieżyńskich przy ul. Zakroczymskiej szpital na 300 miejsc, który następnie powiększono do 1000. Na początku r. b. było tam chorych kobiet 900, obecnie liczba ich wynosi około 380.

Wobec znacznego przepełnienia szpitala Jana Bożego (na 280 miejsc jest 400 chorych) i oddziału dla obłąkanych w szpitalu żydowskim (na 100 miejsc — 200 chorych) utworzono w zakładzie w Górze Kalwarii 100 nowych miejsc oraz zaabonowano 80 miejsc w Drewnicy. Poza tym urządzono w wynajętym lokalu oddział na 80 miejsc w Otwocku.

Ażeby przyjąć z pomocą ubogiej ludności okolic podmiejskich, Wydział Szpit. i Dobr. Publ. wziął pod swój zarząd i zreorganizo-

wał w znacznym stopniu źle funkcjonujące ambulatory podmiejskie.

Za jedno z najważniejszych swoich zadań uważał Wydział Szpit. i Dobr. Publ. uporządkowanie spraw majątkowych szpitalnych. W tym celu zaprowadził kontrolę nad stanem majątków ziemskich, przystąpił do sporządzenia opisów nieruchomości i ustanowił posadę kontrolera agronoma.

Korzystając z nadarzających się okoliczności, objęto pod opiekę Zarządu Miejskiego szpital Ś-go Józefa w Mieni, jako filię szpitala Ś-go Ducha, czemu się wbrew prawnej przynależności władze rosyjskie od dziesiątków lat stale sprzeciwiały.

Starano się w imię słuszności i interesów szpitalnych uregulować sporą liczbę spraw z dzierżawcami majątków szpitalnych. Zawarto umowę z Komisją Robót publ. co do eksploatacji poręb leśnych za 1914—1916 w lasach instytutu Ś-go Kazimierza na sumę 60000 rb.

Wreszcie uzyskano od Władz niemieckich prawo i możliwość ściągania kosztów kuracyjnych od chorych zamiejskich; z prawa tego już zaczęto korzystać.

W dziale wewnętrznej gospodarki szpitali i zakładów dobroczynnych Wydział Szpit. i Dobr. Publ. przede wszystkim zajął się sprawą żywienia chorych i personelu służbowego. Wobec trudności zdobycia produktów, wobec cen, nieraz z dnia na dzień w górę skaczących, było to zadanie niełatwe i znowu wywołało potrzebę stworzenia stałej komisji. Opracowywano dwukrotnie (w zależności od cen produktów) nowe normy żywnościowe, poświęcono tej sprawie dużo czasu i pracy.

Uzyskano od Władz okupacyjnych pozwolenie na zakup żywności dla szpitali w 10 powiatach guberni Królestwa Polskiego i czyniono tam zakupy do czasu, gdy pozwolenie to było cofnięte.

Niem mało kłopotu sprawiało Wydziałowi zdobycie środków leczniczych. Początkowo zawarto w tym celu umowę z hurtownią Spiessa, później utworzono własny skład centralny lekarstw i materiałów aptecznych dla szpitali miejskich. Tym sposobem powołano do życia instytucję, na wytworzenie której w ciągu długich lat nie mogły się zdobyć władze rosyjskie.

Jeszcze ważniejszą od poprzedniej sprawą było utworzenie działu technicznego przy Wydziale Szpit. i Dobr. Publ. W dawnym Magistracie wszystkie sprawy budowlane szpitalne były prowadzone w t. zw. Wydziale

Budowlanym, obejmującym całokształt spraw budowlanych m. Warszawy. Łatwo zrozumieć, że w tych warunkach budownictwo szpitalne stało się kopciuszką, zeszło na plan ostatni, a Magistrat wprost nie posiadał budowniczych, dokładnie obznajmionych z dzisiejszym budownictwem szpitalnym i mających czas na tego rodzaju sprawy. Oceniając ten brak, Wydział Szpit. i Dobr. Publ. wystarał się o stworzenie specjalnego działu technicznego, który zajmuje się li tylko sprawami szpitalnymi. W ten sposób zadość się stało słusznym żądaniom lekarzy, którzy oddawna już a bezskutecznie o tę reformę kołotali.

Wydział Szpit. i Dobr. Publ. musiał dwukrotnie opracować budżet szpitali i zakładów dobroczynnych, a mianowicie jeden budżet na czas od 1 września do 31 Grudnia 1915 r. (na 1.189.939 rb. 58 kop.) i drugi na r. 1916 (na 4.133.920 rb.).

Niemало czasu zajęło Wydziałowi opracowanie i rozpatrywanie regulaminów. Wypracowano nowy projekt organizacji Biura Wydziału Szpit. i Dobr. Publ. Uregulowano sprawę kompetencji tegoż Wydziału i jego stosunku do innych wydziałów. W ten sposób zebrano wszystkie sprawy zapisów dobroczynnych i inne sprawy, dotyczące szpitalnictwa i dobroczynności publicznej, porzucane po rozmaitych wydziałach, i przekazano je Wydziałowi Szpit. i Dobr. Publ.

Opracowano regulamin dla miejscowych komisji gospodarczych w szpitalach, regulamin nominacji lekarzy, regulamin konkursów na posady ordynatorów. Same konkursy w życie wprowadzono. Do drobniejszych zarządzeń w tym kierunku należy zaliczyć: unormowanie wcześniejszego rozpoczynania pracy lekarskiej w szpitalach, uporządkowanie sprawy kumulowania urzędów lekarskich, uporządkowanie sprawy odwiedzania chorych w oddziałach zakaźnych przez osoby postronne.

Ze względu na trudne warunki utrzymania Wydział starał się podnieść uposażenie zbyt nisko płatnych urzędników kancelaryjnych i felczerów. Tym ostatnim, otrzymującym dotąd miesięcznie często 10 do 15 rubli, wskutek przedstawienia Wydziału Magistrat wyznaczył trzy rodzaje pensji 25, 30 i 40 rubli miesięcznie, w zależności od spełnianych obowiązków i liczby lat służby.

Ze względu na demoralizujący wpływ chorych dorosłych na dzieci chore w oddziałach wenerycznych wprowadzono specjalne oddziały dla dzieci w szpitalu św. Łazarza i w szpitalu dla starozakonnych.

Oddawna a napróżno czekała na uregulowanie sprawa kamer dezynfekcyjnych, które posiadają nie wszystkie szpitale, a nawet tam, gdzie kamery są, sprawa dezynfekcji odbywa się bez kontroli i porządku. Otóż przedewszystkiem zajął się Wydział uporządkowaniem kamery dezynfekcyjnej w szpitalu Dzieciątka Jezus, wprowadzając dla niej odpowiedni regulamin i zaprowadzając odpowiednie reformy. Pozatem urządzono zakład dezynfekcyjny w szpitalu przy ulicy Brzeskiej i w szpitalu św. Łazarza.

Jedną z najbardziej palących potrzeb szpitalnictwa naszego był brak pracowni anatomopatologicznych i chemicznobakteryologicznych. Jedyna pracownia chemicznobakteryologiczna w szpitalu św. Ducha miała za zadanie pracować dla wszystkich szpitali i, rozumie się, mogła temu podołać tylko w teorii.

Napróżno największy szpital w Warszawie Dzieciątka Jezus w ciągu lat całych kołatał, przedstawiał, prosił; na to wszystko władze stale bywały głuche. Co najwyżej, wyznaczano komisje, i sprawa w papierach grzęzła. Wydział Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej, wchodząc w istotną potrzebę szpitalnictwa, pomimo ciągłego liczenia się z brakiem środków, urządził dwie pracownie chemicznobakteryologiczne: w szpitalu Dzieciątka Jezus i w szpitalu przy ul. Pokornej. Pozatem, wobec tego, że profesor anatomii patologicznej, zarządzający prosektoryum w szpitalu Dzieciątka Jezus, wywiózł ze sobą literalnie wszystko (nawet służącego Franciszka) niezbędne do robienia sekcji i badań anatomopatologicznych, sprawiono potrzebne narzędzia dla prosektoryum i urządzono przy niem pracownię mikroskopową.

Do rzędu ważniejszych zarządzeń Wydziału Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej należy zaliczyć uporządkowanie sprawy statystyki lekarskiej. Opracowano i wprowadzono nowe wzory, wyjednano kredyty dla lekarzy, którzy w poszczególnych szpitalach obowiązani są zbierać i zestawiać dane statystyczne. Być może, iż tą drogą raz przecież zaradzi się bijącemu w oczy brakowi wszelkich ścisłych danych, któreby wykazały, jacy chorzy i z jakim wynikiem leczą się w naszych szpitalach.

Nietyle z własnej inicjatywy, ile z woli władz okupacyjnych musiał się zająć Wydział Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej walką z prostytutką i żebractwem. W tym celu wszedł on w porozumienie z Towarzystwami (chrześcijańskim i żydowskim) Ochro-

ny kobiet co do urządzenia przystani w udzielonych przez władze niemieckie gmachach przy ulicy Teodora. Urządzono jedną przystań dla 50 dziewcząt chrześcijańskich i drugą dla 25 żydówek. Na urządzenie tych przystani miasto wypłaciło 6000 i 3000 rb., na zakup materiałów do wyrobów ręcznych także 6000 i 3000 rb. Wreszcie na utrzymanie każdej pensjonarki dziennie płaci 50 kop.

Dla opracowania sposobów walki z żebractwem wytworzono komisję pod przewodnictwem K. Koralewskiego. Zatrzymani na ulicach żebracy mają być odstawiani: chrześcijanie do centralnego schroniska na Woli i żydzi do takiegoż schroniska na Lesznie. Tam żebracy będą segregowani i oddawani na opiekę rodzinom lub pomieszczani w odpowiednim zakładzie. W tym celu Wydział zajął się urządzeniem Schroniska w Marymoncie na 300 łóżek. Schronisko to (św. Józefa) już w najprędszym czasie będzie otwarte.

Poza wyżej wskazanymi ważniejszymi sprawami Wydział Szpital. i Dobr. Publ. zajmował się jeszcze całą masą innych, drobniejszych, jak na przykład: zaprowadzenie elektryczności w szpitalu Ś-go Wojciecha i w Instytucie dla moralnie zaniedbanych w Mokotowie, powiększenie liczby lekarzy w szpitalu Jana Bożego, uregulowanie stosunku szpitala Ś-go Stanisława do szpitala na Woli i wiele innych, których wyliczyć niepodobna.

Dla pełności obrazu musimy jeszcze dodać, że w opracowaniu kilku komisji znajdują się następujące większego znaczenia sprawy: projekt nowej ustawy szpitalnej, projekt kół opiekuńczych przy szpitalach (rzecz już zupełnie gotowa), projekt szkoły dla Sióstr Miłosierdzia, regulamin dla asystentów szpitalnych, sprawa pokoiów płatnych w szpitalach, sprawa ambulatoriów szpitalnych, sprawa walki z gruźlicą.

Rozwiązując się, Wydział Szpit. i Dobr. Publ. może powiedzieć o sobie: *feci, quod potui*. W dzisiejszych ciężkich warunkach niepodobna myśleć o zaprowadzaniu wielkich reform, o budowaniu nowych szpitali, o wprowadzeniu nowych racjonalnych zasad leczenia i t. p. Wszyscy dziś musimy myśleć o tem, jakby przetrwać. To też z całej masy potrzeb i żądań trzeba było wybierać najważniejsze i możliwe dziś do urzeczywistnienia. Temu zadaniu Wydział starał się usilnie podołać. Jeżeli w swej akcji popełniał niekiedy błędy i przeoczenia, co zwłaszcza parokrotnie miało miejsce w początkowym okresie jego działalności, trudno się dziwić. Przecież to była pierwsza próba pracy zbiorowej, samodzielnej, w gronie jeszcze niedostatecznie zgranem. Te to błędy stały się źródłem ostrych, zbyt nawet ostrych zarzutów ze strony wielu lekarzy. Były to jednak uchybienia, które większego znaczenia nie posiadają, jako że w niedalekiej przyszłości cały nasz ustrój szpitalny wypadnie poddać gruntownej krytyce i przykroić do nowych wymagań życia. Tymczasem dziś musimy podkreślić jedną, zdaniem naszym, bardzo ważną zasługę Wydziału Szpit. i Dobr. Publ., a właściwie zasługę jego Prezydium. Mamy tu na myśli powołanie do Rady Wydziału naczelnych lekarzy i ordynatorów z wyboru. Wprowadzenie ich bezpośrednio do zarządu szpitalami jest rzeczą wielkiej wagi i, o ile się ta zasada w przyszłości utrzyma, może zbawiennie wpłynąć na rozwój naszego szpitalnictwa. Zainteresuje to ogół naszych lekarzy szpitalnych sprawami szpitalnictwa, powoła nowe siły do pracy w tym kierunku i przygotuje nam w przyszłości dobrych organizatorów i administratorów, których brak oddawna odczuwamy.

Wiadomości bieżące.

— W uznaniu długoletniej działalności naukowej Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego nadał zaszczytny tytuł doktora medycyny honoris causa kol. Alfredowi Sokołowskiemu, Sekretarzowi Stałemu Warsz. Tow. Lekarskiego. Z powodu przeszkód, zależnych od toczącej się wojny, wręczenie dyplomu, który został przyznany jeszcze w r. 1914, mogło nastąpić dopiero teraz; aktu tego dokonał w d. 25 b. m. Rektor Wszechnicy Krakowskiej.

— Docent prywatny Wszechnicy Lwowskiej na katedrze patologii i terapii szczegółowej, dr Maryan Franke, otrzymał tytuł profesora.

— W d. 24 b. m. nastąpiło w sali kolumno-

wej ratusza uroczyste otwarcie Rady miejskiej m. stoł. Warszawy.

— Koło radnych lekarzy m. stoł. Warszawy. Wprawdzie wybory do Rady Miejskiej, jak wiadomo, odbyły się pod hasłami politycznymi i partyjnymi, a nawet wybory kurii III-ej, w tej liczbie i 4-ej grupy kurii tej, do której należeli lekarze, nie wolne były od agitacji wyborczej na tle politycznym, jednakże z chwilą rozpoczęcia pracy w Radzie Miejskiej, nastąpić musi i niewątpliwie nastąpi w łonie radnych porozumienie bezpartyjne.

Punktem stycznym do niego, między innemi, stanie się współpraca wśród oddzielnych grup radnych zawodowców i kojarzenie się w pracy grup takich.

Wychodząc z tego założenia, kol. J. Jaworski członek Zarządu Warszawskiego Stowarzyszenia Lekarzy i jeden z zastępców na radnego, wystąpił z projektem założenia Koła Radnych lekarzy z Biurem tegoż przy Warszawskiem Stowarzyszeniu Lekarzy.

Charakter zawodowy Stowarzyszenia, możność łatwego komunikowania się wzajemnego, jego lokal, biblioteka i czytelnia, które w razie specjalnych zapotrzebowań pod tym względem mogą być uzupełniane, kancelarya, służba i t. d. nadają się ze wszech miar po temu.

Zarząd Stowarzyszenia w porozumieniu z osobami zainteresowanymi projekt ten ma niebawem w życie wprowadzić.

— W Paryżu otwarto Muzeum chirurgii wojennej.

— W Jassach zaczął od 1-go maja wychodzić w języku francuskim nowy miesięcznik „Revue médico-chirurgicale de Jassy”.

— Rząd szwedzki postanowił odłożyć do 1 czerwca 1917 przyznanie nagród imienia Nobla z r. 1916 za prace z dziedziny fizyki, chemii, medycyny i literatury.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Dr JÓZEF PIOTROWSKI.

W dniu 11 Lipca r. b. zmarł po wieloletniej, obezwładniającej chorobie uczynny kolega, cichy i sumienny pracownik na polu nauki lekarskiej.

Urodzony w Warszawie w listopadzie 1868 r., po ukończeniu szkół średnich wstąpił w 1888 roku w Dorpacie na wydział lekarski, który tamże ukończył. Po odbyciu uzupełniających studyów zagranicą osiadł na stałe w Warszawie, gdzie pracował w szpitalu Dziec. Jezus, początkowo na oddziale chorób wewnętrznych Dra K. Chełchowskiego, a następnie w klinice dyagnostycznej Uniwersyteckiej.

Ogłosił drukiem następujące prace, posiadające niemałą wartość kliniczną i naukową:

1. Współczesna hematologia kliniczna. Gaz. Lek. 1897 r.
2. O leukemii i sprawach pokrewnych. Gaz. Lek. 1898 r.
3. Kilka przypadków zimnicy i kilka słów o jej leczeniu. Gaz. Lek. 1898 r.

Artykuł ten dotyczy 6 przypadków zimnicy z niezwyklejmi objawami. Jako niezbędny warunek skutecznego działania chininy autor uważa konieczność dezynfekowania przewodu pokarmowego.

4. Z kazuistyki szpitalnej. Kron. Lek. 1899 r.
5. O wpływie klimatu górskiego na ustrój. (Odczyty Kliniczne Gazety Lekarskiej).

Ś. p. Dr J. Piotrowski brał też żywy udział w pracach Towarzystwa Hygienicznego, w którym przez pewien czas był sekretarzem Wydziału Wychowawczego. Ogłosił drukiem następujące artykuły w „Zdrowiu”:

1. Zasady hartowania. 1901 r.
2. O hartowaniu ciała. 1903 r.

Oprócz tego umieszczał w temże piśmie liczne referaty z dziedziny higieny wychowawczej i szkolnej. W latach 1907 — 1908 był sekretarzem w Komitecie Ogrodów im. W. Raua.

W 1908 r. był powołany przez Radę Towarzystwa Hygienicznego na redaktora „Zdrowia”, lecz obowiązki te spełniał zaledwie przez kilka miesięcy, zmuszony je przerwać wskutek choroby, która po latach przecięła pasmo jego życia. J. W.

TREŚĆ NUMERU.

Józef Jaworski. Prof. dr med. Heliodor Świę-Str. cicki. Z powodu czterdziestoletniej rocznicy pracy naukowej.	97	Sprawy bieżące. Bronisław Sawicki. Działalność Wydziału Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej za czas od 12 Sierpnia 1915 r. do 1 Lipca 1916 r.	104
Antoni Mikulski. Stosunek umysłowo chorych do bezpośrednio spostrzeganych wypadków wojennych	102	Wiadomości bieżące.	107
		Nekrologia	108

Redaktorowie: Dr A. Puławski i Dr W. Starkiewicz. Wydawca: Dr W. Szumlański.

Wszelkie artykuły są płatne. Autorzy otrzymują bezpłatnie 25 odbitek.

Autorzy i sprawozdawcy proszeni są o nadsyłanie rękopisów czytelnych, pisanych bądź ręcznie, bądź na maszynie po jednej stronie papieru i z pozostawieniem marginesu.

WARUNKI PRENUMERATY „GAZETY LEKARSKIEJ”, I „ODCZYTÓW KLINICZNYCH”

Gazeta Lekarska w Warszawie rocznie rub. 7, półrocznie rub. 3.50; na prowincji, w Cesarstwie i za granicą: rocznie rub. 8, półrocznie rub. 4, kwartalnie rub. 2. Cena numeru pojedynczego kop. 20.

Odczyty Kliniczne rocznie (12 zeszytów) rub. 4. Zeszyt pojedynczy kop. 40.

CENA OGŁOSZEŃ w Gazecie za wiersz jednoszpaltowy, drobnym pismem na stronie pierwszej i ostatniej kop. 25, na stronach wewnętrznych okładki kop. 20.

Ogłoszenia przyjmują: Administracja Gazety Lekarskiej, Biuro Ungra, Wierzbowa 8. Dom Handlowy L. i E. Metzl i S-ka, Marszałkowska 130.

Administracja (Marszałkowska 73) otwarta w dni powszednie od 10^{1/2} do 12-ej.

Odbito czcionkami Drukarni W. Krawczyński, Egert i Więclawski. Żelazna 89. Tel 188-70.

Wydawnictwa Gazety Lekarskiej.

1. **Farmakologia**, przekład dzieła profesorów *Nothnagel'a i Rosenbach'a* Cena Rb. 6, z przesyłką Rb. 6 kop. 50 (wyczerpane).
2. **Choroby serca**, przez *Oskara Widmana*. Dzieło oryginalne, opatrzone licznymi drzeworytami w tekście. Cena Rb. 3, z przesyłką Rb. 3 kop. 50.
3. **Księga Pamiątkowa**, wspólnymi siłami spisana, najzacniejszemu Mistrzowi Profesorowi Doktorowi Medycyny Henrykowi Hoyerowi, dwudziestopięcioletnią rocznicę mozołnej, a użytecznej pracy obchodzącemu, w ofierze złożona przez wdzięcznych uczniów i przyjaciół Jego, współwłaścicieli Gazety Lekarskiej. Warszawa 1884 r. (wyczerpane).
4. **Psychiatrya**, przez D-ra *Rothego*. Dzieło oryginalne. Cena Rb. 1 kop. 80, z przesyłką Rb. 2.
5. **Grzybki chorobotwórcze**, napisał D-r *Maryan Jakowski*. Dzieło oryginalne z 7 tablicami litografowanymi i 11 drzeworytami (wyczerpane).
6. **Terapia ogólna**, ze szczególnem uwzględnieniem chorób wewnętrznych. Odczyty prof. *E. A. Hoffman'a* (wyczerpane).
7. **Nauka o chorobach narządów trawienia**, przez D-ra *Mikołaja Rajchmana*. Cena Rb. 1, z przesyłką Rb. 1 kop. 50.
8. **Dyagnostyka różniczkowa chorób wewnętrznych**. Dzieło oryginalne przez D-ra *Władysława Biegańskiego*, lekarza szpitala N. M. P. w Częstochowie (wyczerpane).
9. **Dyagnostyka chirurgiczna**. Dzieło oryginalne przez *Romana Jasińskiego*. Cena Rb. 3, z przesyłką Rb. 3 kop. 50.
10. **Dyagnostyka różniczkowa chorób wewnętrznych**, przez D-ra *Władysława Biegańskiego*, lekarza szpitala N. M. P. w Częstochowie i „**Choroby górnego odcinka dróg oddechowych**“ przez D-ra *Alfreda Sokołowskiego* ordynatora szpitala Sw. Ducha w Warszawie. Wydanie trzecie, opatrzone drzeworytami w tekście, ponownie przez autorów opracowane. Cena Rb. 5 kop. 50. Dla prenumeratorów Gaz. Lek. cena niższa na Rb. 2 kop. 50, z przesyłką Rb. 3.
11. **Histeria — Gilles de la Tourette** — w opracowaniu *A. Puławskiego*. Cena Rb. 2 kop. 70, z przesyłką Rb. 3.
12. **Wykłady o chorobach zakaźnych ostrych** *Wł. Biegańskiego*. Tom pierwszy. Cena Rb. 4 kop. —, z przesyłką Rb. 4 kop. 50. Tom drugi. Cena Rb. 4 kop. 50, z przesyłką Rb. 5.
13. **Wykład chorób dróg oddechowych** przez D-ra *A. Sokołowskiego*.
I. **Choroby tchawicy i oskrzeli** (z 3-ma rysunkami w tekście). Cena Rb. 2 kop. 40. Cena w oprawie Rb. 2 kop. 80. Przes. k. 40.
II. **Choroby płuc**. Cena Rb. 3, w oprawie Rb. 3 k. 50. Przes. k. 50.
III. Cz. 1. **Choroby opłucnej i śródpiersia**. Cz. 2. **Suchoty płucne**. Cena Rb. 5, w oprawie Rb. 5 kop. 60. Przes. k. 60.
14. **Dyagnostyka anatomo-patologiczna** przez D-ra *Zdz. Dmochowskiego*, prosektora Uniwers. Warszawskiego.
Cz. I. **Klatka piersiowa**. Cena Rb. 3, na papierze kredowanym Rb. 4. Przesyłka kop. 50.
15. **Podręcznik położnictwa dla lekarzy i studentów** — *G. Vogel'a* w tłumaczeniu polskim *Zweigbauma i Popiela*, z 214 rysunkami w tekście. Cena Rb. 4, z przesyłką Rb. 4 kop. 50.
16. **Metody badania i miejscowego leczenia chorób krtani** przez D-ra *T. Herynga*, z 137 rysunkami w tekście i 3-ma tablicami. Cena Rb. 4, z przesyłką Rb. 4 kop. 50.
17. **Pisma z dziedziny nauk lekarskich** przez D-ra med. *H. Nusbauma*, z rysunkami w tekście. Cena rub. 2.50, z przesyłką rub. 3.
18. **Przepisy higieniczne w chorobach zakaźnych**. Przekład odczytu prof. *A. Dieudonné'go*. Cena kop. 60, z przesyłką kop. 75.
19. **W sprawie organizacji ogólnej Uniwersytetu, a Wydziału Lekarskiego w szczególności** przez *Józefa Brudzińskiego*. Cena 1 kop. 80, z przesyłką rub. 1.
20. **Wskazówki do preparowania anatomicznego narządów wewnętrznych** przez prof. *Edwarda Lotha*.
I. **Krtani** (z 3 rysunkami w tekście). Cena Złp. 2 gr. 20, przesyłka 20 gr.
II. **Trzewa klatki piersiowej** (z 14 rysunkami w tekście) Cena złp. 5, przesyłka złp. 1.
21. **O wpływie hamującym niektórych środków chemicznych na rozwój łasieczników gruźliczych na podłożu sztucznem** przez *Leona Karwackiego i Stanisława Biernackiego*. Cena złp. 5, przesyłka złp. 1.

**ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO CHIRURGICZNY
I ZANDEROWSKI**

Drów W. Łapińskiego i W. Reklewskiego

Aleja Jerozolimska 65 w Warszawie.

Choroby kręgosłupa, stawów, kości, mięśni, przemiany materii i t. p. Mechanoterapia (przrządy motorowe), przrządy do leczenia elektrycznoświatelnego i gorącym powietrzem, przrządy do leczenia przekrwieniem.

Sanatorium D-ra SOLMANA

Warszawa, Al. Szucha 9.

Zakład, wzorowo pod względem klinicznym zbudowany i urządzony, służy do pobytu i leczenia chorych z cierpieniami chirurgicznymi, kobiecimi, oraz wewnętrznymi, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Pobyt i opatrunki od 3 do 7 rb. dziennie. Wszyscy Sz. PP. lekarze mogą umieszczać w zakładzie i osobiście leczyć swoich chorych, znajdą w sanatorium wszelkie środki pomocnicze do skutecznego leczenia chirurgicznego lub terapeutycznego.

APTEKA K. WENDY

Odczynniki serodyagnostyczne d-ra Karwackiego.

Typhus, paratyphus A i B.

Tbc. H i B. aglutinogenum.

Przetwory chemiczne czyste do celów laboratoryjnych, barwniki do badań mikroskopowych, płyny mianowane.

Nowe leki do użycia wchodzące na składzie.

Krakowskie Przedmieście 45

Telef. № 107.

w Warszawie

W Aptekach i Składach Aptecznych!!

**PRACOWNIA STERYLIZACYJNA
D-ra BORZYMOWSKIEGO**

wprowadziła następujące NOWOŚCI:

- 1) Gazę hygrosk., jodotorm, wioformową, kseroform. w postaci pasków: 5, 8, 10 i 12 ctm. szer. i 5 m. dług.
- 2) Kompresy przeciwzapalne 'nasycone' płynem Burowa. z ceratką: 10, 20 i 30 ctm. kw.
- 3) Tampony z lintaneli (waty prasowanej).
- 4) Laminaryę sterylizowaną w zatopionych ampulkach po 4, 6, 8, 10 i 12 mm. średnicy.
- 5) Gazę jodoformową Dührsena (do tamponowania).
- 6) Płyn do znieczulenia miejscowego № 1 (0,3 nowokainy na 50 soli), № 2 (0,5 nowokainy na 50).
- 7) 2% nowokaina z adrenaliną do rwania zębów w ampulkach po 1.0.
- 8) Samomydlące poduszeczki do mycia pola operacyjnego, położnic i do kąpieli po 10 szt.
- 9) Ciepłomierze maksymalne skontrolowane i odkażające się po użyciu automatycznie za pomocą umieszczonej w pochewce formaliny.

Składy Główne: SPIESS CENTRALNY i Zarząd Pracowni (Chmielna № 62, Telef. 106-85).

Wata, Gaze hygrosk., jodotorm, wioform., kseroform, Ligatury, katgut, Bandaż.

Tampony ginekolog., uszne, nosowe, oczne, opatrunki chirurg. i ginekolog. Wypławki pológ. Fiziolog. roztwór soli.

**INIEKCJE
STRYCHNINOWE**

„Triplex I, II, III“ Gessner — pudełko 36 ampulek.

(Strichnin. nitr. Natr. kokodylic. Natr. glycerinofosfor.)

Strichnin. kakodylic. 0,0005 c. Natr. glycerinofosf. 0,10

Strichnin. nitr. 0,001 c. Natr. kokodylic. 0,05—0,075—0,10

Strichnin. nitr. 0,001 c. Lecithin-ovo 0,05 — 0,10—0,20.

Strychnin. nitr. 0,001 Ferr. citr. oxyd. 0,02—0,04 c. Phenol.

i wiele innych.

POLECA

**APTEKA
E. GESSNERA**

w WARSZAWIE

JEROZOLIMSKA 25.

